



Przyjemnymi Bogu

„Niechże będą przyjemne słowa ust moich i rozmyślanie serca mego przed obliczem twoim, Panie, skało moja i odkupicielu mój” – Psalm 19:15.

Jak piękny w oczach dobrze myślącego człowieka jest odpowiednio zrównoważony, wyćwiczony i panujący nad sobą charakter! A w przeciwieństwie do tego, jak niemiłym, nieokrzesanym i nieokiełznanym jest charakter samolubny, niesprawiedliwy, porywczy i gwałtowny! Rzeczą naturalną jest, że pierwszy wzbudza w nas uczucie szacunku i uwielbienia, ostatni zaś uczucie przykrości. Jeśli tedy cnota powoduje szacunek, a brak tejże wzbudza wstręt u ludzi, u których wyobrażenie Boże zostało przez upadek znacznie zatarte, to jak delikatną i wyczuloną musi być ocena tych rzeczy przez czystego i świętego Boga!

Ludzie światowi, którzy nie posiadają osobistej społeczności z Bogiem, wcale nie myślą jakby w Jego oczach wyglądać, lecz z jaką ostrożnością ci, co Go miłują i wygląd swój należycie cenią, powinni zastanawiać się i zabiegać, aby postępowanie ich mogło zasługiwać na Jego uznanie! Prawda, że wszyscy, którzy się „znowu narodzili”, to jest zostali spłodzeni z ducha, pomimo ich niedoskonałości i braków wpływających z ich odziedziczonych słabości są przyjemnymi Bogu przez Jezusa Chrystusa, którego szata sprawiedliwości ich przykrywa. Lecz stopień, w jakim oni mogą być przyjemnymi Bogu, nawet przez Chrystusa, zależy od nich samych i polega na tym, na ile oni przyswajają sobie sprawiedliwość przypisaną, starają się także usilnie, aby o ile to możebne, osiągnąć nawet istotną sprawiedliwość. To czyniąc, oni ujawniają, że łaskę Bożą rzeczywiście i należycie cenią.

Gdyby ktoś podczas swego wybuchu gniewu i złości lub jakiego niegodnego i niesprawiedliwego czynu lub brudnej transakcji niegodnej jego dostojęstwa i stanowiska został zaskoczony niespodziewaną wizytą swego umiłowanego przyjaciela, posiadającego wzniosły i szlachetny charakter, jakby się czuł zawstydzony i jak byłoby mu nieprzyjemnie. A czyż oko takiego przyjaciela nie jest na nas zawsze zwrócone, gdziekolwiek się znajdujemy i cokolwiek czynimy? Tylko w miarę na ile o tym zapominamy lub nie doceniamy Pańskiego uznania, wówczas pozwalamy złym skłonnościom czynić swe najazdy upadłej natury.

„JAKIM SPOSOBEM OCZYŚCI MŁODZIEŃC

ŚCIEŻKĘ SVOJĄ”

Mając na względzie złe skłonności starej natury, przeto w umyśle takiego poświęconego Bogu powinna nieustannie przebywać modlitwa psalmisty zacytowana w naszym tekście. Lecz ktoś zapyta, w jaki sposób można dokonać tak trudnego zadania, to jest poskromienia odziedziczonych i wrodzonych skłonności do grzechu? Zaiste, że jest to niełatwa rzecz, by kontrolować porywczy i gwałtowny charakter, szczególnie w warunkach drażliwych; dla innych znowu trudnym jest okiełznać ich plotkarski język, a tym trudniej, gdy w doświadczeniach życiowych posługują się kolorowymi okularami. Oprócz tego wielki zastęp odziedziczonych słabości istnieje w każdym z nas, słabości, przeciwko którym każdy poświęcony Bogu rozumie i wie, że musi walczyć, jeśli chce być przyjemnym Bogu! Rozmyślania serc naszych nie są wiadome naszym bliźnim, dokąd ich słowem lub czynem nie ujawnimy; lecz naszemu Bogu znana i wiadoma jest każda nasza myśl i każdy zmysł naszego serca. Jak pełne otuchy może to być dla tych, którzy są serca szczerego!

Psalmista, szukając sposobu oczyszczania się, pyta: „Jakim sposobem oczyści młodzieniec ścieżkę swoją?” Po czym odpowiada: „Gdy się zachowa według słowa twego”. Następnie skreśla dla nas swoją rezolucję: „O przykazaniach twoich rozmyślam i przypatruję się drogą twoją. W ustawach twoich kocham się i nie zapominam słów twoich” – Psalm 119:9, 15-16. Tu kryje się sekret czystego i szlachetnego życia, przyjemnego Bogu. Ma ono być osiąganym nie tylko przez modlitwę i świętobliwe postanowienia, lecz oprócz tych także i przez baczne i usilne starania; przez systematyczne i rozumne zabiegi około rozwoju swojego charakteru; baczne i nieustanne wykorzenianie złych myśli, tudzież przez pilne zaszczepianie myśli dobrych, szlachetnych, wzniosłych; wreszcie przez obcinanie chwastów grzesznych pożądań zaraz w zarodku, zanim takowe jeszcze wydadzą swój gorzki owoc grzesznych słów i uczynków.

Lecz zauważ dalej, te starania i zabiegi nie mają być podejmowane według naszych osobistych, niedoskonałych pojęć, czyli według naszego sądu, ale według Słowa Bożego. Sąd, czyli probierz, jakim mierzymy nasze życie, ma wiele do czynienia w naszych przedsięwzięciach i decyzjach.

Psalmista w dalszym ciągu zaleca nam ten właściwy probierz, gdy mówi: „Zakon Pański jest doskonały, nawracający duszę (to znaczy, że gdy będziemy regulować drogi nasze według Boskiego prawa, to ono od-



wróci nas od grzesznej drogi na drogę sprawiedliwości); świadectwo, (instrukcje) Pańskie wierne, dające mądrość nieumiejętnemu (lecz pokornemu i chętnemu do nauki, pokazując mu wyraźnie drogę sprawiedliwości). Przykazania (niezmienne reguły sprawiedliwości) są prawe, uwesalające serce; (tego, co jest posłuszny), przykazanie Pańskie czyste oświecające oczy (wyrozumienie). Bojaźń Pańska czysta (nie trwożliwa, lub poddańcza bojaźń, lecz szlachetna, wypływająca z miłości; bojaźń, by nie okazać się niegodnym Jego sprawiedliwego uznania) trwająca na wieki. Sądy Pańskie są prawdziwe, a przy tym i sprawiedliwe, pożądliwsze (są te sądy, przykazania i świadectwa) nad złoto i nad wiele najwyborniejszego złota i słodsze nad miód i nad plaster miodu”.

„OD SWAWOLNYCH PRZESTĘPSTW ZACHOWAJ SŁUGĘ TWEGO”.

„Sługa też twój bywa oświecony (ostrzeżony przed niebezpieczeństwami spotykanymi w drodze przed siłami onego złośnika i przed wszystkim co byłoby[^] nas mogło zniechęcić i utrudnić nasz wzrost w łasce) przez nie; a kto ich przestrzega, odnosi zapłatę wielką. Ale występki któż (posługując się swym własnym sądem omylnym zamiast Boskim probierzem, zakonem) zrozumie (jakże może samego siebie sprawiedliwie rozsądzić)?”

Lecz gdy mierzymy samych siebie tym Pańskim probierzem, spostrzegamy nasze braki i bolejemy nad nimi, wówczas powinniśmy pamiętać i na modlitwę psalmisty: „Od tajemnych występków oczyść mnie” – dopełniając tym sposobem wysiłki naszą modlitwą (Psalm 19:8-13).

Jest jeszcze inna część modlitwy, którą Pan niejako kładzie w usta nasze, która brzmi: „I od swawolnych (występów) zachowaj sługę twego, aby nie panowały nade mną; tedy doskonałym będę i będę oczyszczony od przestępstwa wielkiego”(w. 14). Zastanówmy się chwilę, jakiego rodzaju grzechy byłyby swawolnymi grzechami? Postępować swawolnie znaczy pozwalać sobie na coś takiego bez upoważnienia lub bez uprzedniego sprawdzenia, czy na daną rzecz moglibyśmy sobie pozwolić. Swawolnym grzechem byłoby więc, gdybyśmy bez biblijnego upoważnienia i bez należytego sprawdzenia przyjmowali za prawdę i drugim opowiadali jakąś naukę, której Bóg nie objawił lub zaprzeczali czemuś, co On objawił. Gdybyśmy podtrzymywali jakąś doktrynę i uparcie twierdzili, że jest ona częścią Boskiego planu, jedynie na podstawie ludzkiego, omylnego rozumowania, a bez Boskiego upoważnienia, to popełnialibyśmy swawolny grzech.

Takiego rodzaju grzech jest popełniany przez tych, co zniesławiają charakter Boży, nauczając bluźnierczych nauk o wiecznych mękach, które to nauki nie tylko, że

nie zgadzają się z Pismem Św., ale się wprost mu sprzeciwiają. Jest jeszcze wiele innych grzechów większych i mniejszych, które można zaliczyć do tego rodzaju grzechów, lecz słowa, jakie są tutaj użyte, zdają się odnosić wprost do szczególniejszego błędu, w którym kryje się niebezpieczeństwo odpadnięcia – „a będę oczyszczony od przestępstwa wielkiego” – uwidacznia się tu iluzja do grzechu na śmierć, do którego odnoszą się apostołowie (Jan 5:16; Hebr. 6:4-6; 10:26-31).

Takiego grzechu może dopuścić się ten, kto polega na miłości Bożej, że Pan Bóg daje mu sposobność osiągnięcia zbawienia, a jednocześnie gardzi swawolnie jedynym przez Boga ustanowionym przewodem, przez który to zbawienie może mu być dane, a którym jest droga krew Chrystusa przelana dla naszego odkupienia.

„BŁOGOSŁAWIONY MĄŻ, KTÓRY SIĘ KOCHA W ZAKONIE PAŃSKIM”

Zapewne, że powinniśmy się tak modlić i starać, abyśmy byli zachowani od swawolnych grzechów, to jest grzechów pychy, wyniosłości ducha lub usposobienia, by być mądrzejszym ponad to, co jest napisane albo przyjmować za pewne to, czego Bóg wyraźnie nie obiecał. Gdy będziemy pilnie czuwać i starać się, aby zwalczać, i to zaraz w zarodku, ducha pychy i zarozumiałości, który niechybnie przywodzi do upadku, to prawdziwie będziemy mogli powiedzieć z psalmistą: „Tedy będę oczyszczony od przestępstwa wielkiego”.

„Błogosławiony mąż, który nie chodzi w radzie niepobożnych, ale w zakonie Pańskim jest kochanie jego, a w zakonie Jego rozmyśla we dnie i w nocy. Albowiem będzie jako drzewo nad strumieniem wód wsadzone, które owoc swój wydaje czasu swego, a liść jego nie opada i wszystko, cokolwiek czynić będzie, poszczęści mu się” (Psalm 1:1-3). Jeśli Słowo Boże będzie najprzedej tematem naszych rozmyślań, to zasady tegoż wnet się w nas przyjmą i staną się częścią naszych umysłowych poczyną, czyniąc nasz charakter szlachetnym i przyjemnym nie tylko Bogu, ale i naszym bliźnim, odpowiednio do sposobów naszego myślenia kształtować się też będzie i całe nasze życie, czyli postępowanie.

Oczyszczone źródło zacznie wydzielać wodę czystsza aniżeli poprzednio, udzielając ochłody i radości wszystkim stykającym się z nim. Będzie ono zdolne czynić rodziny szczęśliwymi, uczyni mężów, żony i dzieci lepszymi. Osłodzi usposobienie, zmiękczy głos, uszlachetni język, ogładzi maniery, wydelikatni uczucia i rozprzestrzeni swój błogi wpływ na wszystkie choćby najmniejsze obowiązki. U tego, który przyjął do serca szczerego Słowo Boże, ono zaszczerpi i utwierdzi zasadę miłości, a zgubne elementy samolubstwa z niego wykoźni. Tym sposobem uczyni ono dom jego jakoby na-



piękniejszym ogrodem, gdzie każda cnota i każdy przymiot otrzyma dogodnie miejsce do swobodnego wzrostu i rozprzestrzenienia się.

Dodatni ten wpływ wywierać ono będzie nie tylko na niego samego i na jego życie domowe, ale i na jego pozadomowe zajęcia i na jego interes, tak że wszystkie jego sprawy odznaczać się będą prawdą i słuszością. Takim sposobem uwielbianym jest Bóg przez tych, którzy mianują imię Jego i noszą na sobie pieczęć Jego ducha św.

Chociaż tak długo, jak jesteśmy w niedoskonałych ciałach, nie możemy osiągnąć zupełnej doskonałości, to jednak każdy poświęcony Bogu powinien ustawicznie rosnąć w łasce, a każde zwycięstwo powinno być uważane za stopień prowadzący do następnego większego zwycięstwa. Jeśli nie okazujemy odpowiedniego wzrostu, czyli pomnażania się w podobieństwie Bożym i

jeśli powstaje tendencja – skłonność cofania się lub stania na jednym miejscu, to jest powód do obawy, że może stać się coś złego.

Trzymajmy więc zawsze przed naszymi oczami ten model, jaki nam Pan Jezus za wzór wystawił – model zupełnego wypełnienia woli Bożej przez co i Zakon jego mógłby być doskonale zachowany. Starajmy się naśladować Go w sprawiedliwości i dobrowolnej ofierze tak ściśle, na ile pełna miara gorliwej miłości i wierności ku Bogu nas uzdolni, a tak postępując, dostąpimy błogiego uczucia wpływającego z Boskiego uznania już w doczesnym życiu, a w czasie właściwym otrzymamy Jego chwalebną nagrodę.

Watch Tower
R-179 (1911 r.)
„Straż”